

Bałkański szlak migracyjny po zamknięciu granicy węgiersko-chorwackiej

Marta Szpala

Współpraca: *Jakub Groszkowski*

W nocy z 16 na 17 października Węgry przestały przyjmować migrantów z Chorwacji, zamykając korytarz ich przerzutu do Austrii, a dalej do Niemiec. W konsekwencji władze chorwackie zaczęły przewozić migrantów na przejścia graniczne ze Słowenią. Słowenia początkowo próbowała przyjmować tylko 2,5 tys. osób dziennie, powołując się na decyzje Austrii, która miała ograniczyć liczbę migrantów przekraczających granicę ze Słowenią do 1500 osób dziennie (informacja ta została zdementowana przez austriackie MSW). Strona słoweńska zniosła te ograniczenia w obliczu dużej presji migracyjnej. W efekcie od 17 do 20 października do Słowenii przybyło 21 tys. migrantów.

Komentarz

- Władze węgierskie uzasadniają zamknięcie „korytarza migracyjnego” brakiem decyzji Rady Europejskiej 15 października, mających służyć uszczelnieniu granicy grecko-tureckiej. Węgrom udało się zablokować przepływ migrantów, przerzucając ciężar ich przyjmowania na sąsiadów. W kalkulacjach Budapesztu pewną rolę mogą też odgrywać planowane na 8 listopada wybory parlamentarne w Chorwacji. Władze Węgier otwarcie deklarują poparcie dla opozycyjnej, prawicowej Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ). Zamknięcie granicy ma utrudnić niechętnemu Węgrom, lewicowemu rządowi zarządzanie kryzysem migracyjnym i ułatwić zwycięstwo koalicji skupionej wokół HDZ. Nie można jednak wykluczyć, że polityka Węgier będzie miała przeciwny efekt i spowoduje konsolidację elektoratu partii rządzących.
- Po decyzji Węgier nastąpiło spiętrzenie fali migracyjnej w Serbii, Chorwacji i Słowenii oraz pogorszenie i tak złej sytuacji w skupiskach migrantów. Państwa leżące na bałkańskim szlaku migracyjnym próbują na własną rękę ograniczyć napływ uchodźców poprzez zmniejszenie liczby migrantów przyjmowanych na oficjalnych przejściach granicznych oraz uszczelnienie zielonej granicy. Słoweński parlament na trzy miesiące udzielił wojsku dodatkowych uprawnień w zakresie ochrony granic. Władze Chorwacji i Słowenii apelują o unijne wsparcie i nie wykluczają budowy płotów granicznych, ale trudno się spodziewać efektywnej kontroli „zielonych” granic. Coraz więcej osób może próbować przekraczać granicę poza wyznaczonymi przez władze trasami.

- Narasta nieufność i szwankuje współpraca między państwami regionu, które obawiają się ograniczeń w przyjmowaniu migrantów przez Niemcy, co spowodowałoby konieczność zapewnienia schronienia tysiącom osób. Obecnie w obozach w Słowenii przebywa już 11 tys. osób, a w Chorwacji ok. 2,5 tys. W konsekwencji władze poszczególnych państw starają się jak najszybciej i często bez uzgodnienia z sąsiadami przewozić migrantów na granicę państw sąsiednich, co dodatkowo skutkuje wzrostem napięć w stosunkach dwustronnych.
- Migrantów nie zniechęcają kolejne utrudnienia na trasie przez państwa Bałkanów Zachodnich. Liczba osób przybywających do Grecji w ostatnim czasie znacząco wzrosła – do 7 tys. dziennie (we wrześniu – około 4,5 tys.), co wynika zapewne z chęci przedostania się do Europy przed sezonem zimowym, a być może również z obawy przed zaostrzeniem polityki migracyjnej państw UE, a zwłaszcza Niemiec.